



ZIMA — jest, czy jej nie ma?

Fot. T.Z.

# ZŻYCIE

## TYGODNIK SPOŁECZNY PRZEMYSKIE

NR 10 (279) ROK VII 7 MARCA 1973 R. NAKŁAD 12 600 EGZ. CENA 2 ZŁOTE

Powiadają, że dostać mieszkanie w Przemyślu, to więcej niż wygrać milion w totka, niż trafić pełny los na loterii. Gdzie by się człowiek nie ruszył, zewsząd płyną żale i narzekania na trudne warunki mieszkaniowe. Wystarczy spacerować się pod Wydział Spraw Lokalowych Prezydium MRN i posłuchać narzekań pententów...

W jeden z poselskich poniedziałków Franciszek Blachut przyjął blisko 150 interesantów, na palcach u jednej ręki można wyliczyć sprawy innego kalibru, reszta — to interwencje mieszkaniowe!

Nowy kierownik kwaterunku, Władysław Mokijewski, pełniący swój urząd zaledwie od dwóch miesięcy — nie cieszy się dobrą opinią w kolekcje wyciekających pod drzwiami. — *Trudno wy-czuć jak go podejść — twierdzą i zaraz służą przykładem. — Pani kochana, X próbowała dać coś w łapę, to wezwał milicję!*

Owa niepopularność stąd się bierze, że Mokijewski nie ma obietnicami, mówi prawdę w oczy, nie owijając niczego w bawełnę. Pytam czy wie, co ludzie mówią. — *A jakże by inaczej, oczywiście, że wiem. Niestety, nic na to nie poradzę. Gdy obejmowałem stanowisko, to dobry wujek nie ofiarował mi dla zachęty pięciu-set mieszkań — jak sądzę. Z pustego i Salomon nie należy. Mo że z czasem zrozumieją moje położenie i powiedzą, że byłem przynajmniej uczciwym...*

### KWATERUNKOWA DŻUNGLA

Wydział Spraw Lokalowych należy chyba do najczęściej odwiedzanego. Nie wystarczająco poniedziałki i piątki — wytypowane na dni przyjęć. Interesanci zachodzą tu niemal codziennie. Jest ich potężna armia. Weryfikację przechodzi obecnie 1916 wniosków! Przepisy jasno określają, że rodziny, w których na jednego członka przypada miesięcznie kwota zarobków niższa od 800 złotych, otrzymują mieszkanie kwaterunkowe, pozostali — o wyższych dochodach — skierowywani są do spółdzielni. Dura lex, sed lex. Twarde prawo,

lecz trzeba je respektować, żeby jakoś wybrnąć z kwaterunkowej dżungli.

Na tym nie koniec. Przedłożono do realizacji (w terminie do r. 1975) 44 wyroki sądowe, a więc i Temida wrzuca swoje trzy grosze. Najdrastyczniejsze są sprawy rozwodowe, gdzie zachodzi konieczność eksmisji jednego z byłych współmałżonków.

## WIĘCEJ NIŻ MILION W TOTKA

Cztery lata temu pan F. otrzymał rozwód ze swoją drugą żoną. Z poprzedniego małżeństwa zostało pięcioro dzieci. Pan F. wniósł pozew o eksmisję małżonki. Czując się gospodarzem na owych 16 m kw. sprowadził sobie kolejną wybrankę serca i bynajmniej nie oszczędza się w amarach, a ponieważ do delikatnych nie należy, bez przerwy upokarza swoją byłą żonę. Kobieta znajduje się u kresu wytrzymałości nerwowej. A tu, jak na złość mieszkań brak. Kompletny zastój — nikt nie wyjeżdża, nikt (o zgrozo!) nie przenosi się na łono Abrahama. Uzysk żaden. Z nowego budownictwa przybywa niewiele.

Wzywają więc do Wydziału pana F. Tiumacza, proszą, wreszcie — skoro to nie skutkuje — grożą, że jak się nie uspokoi, to właśnie jego wyeksmitują i wsadzą do takiej nory, że zapomni.

Reakcja pana F. jest taka, że pisze skargę do komitetu partii, bo przecież powinno się likwidować sutereny i poddasza jako lokale niemieszkalne, więc jakże to tak „straszyć człowieka”. Czy to po ludzku? Ten sam pan F. nie rozumie, że swoim postępowaniem zaprzecza szczytnym zasadom humanitarnym, na które się powołuje.

Specyfika naszego kochanego Przemyśla polega m. in. na tym, że w zabytkowych kamienicach coraz trudniej mieszkać,

bo cóż z tego, że fasady lśniące, skoro wewnątrz grzyb i niebezpieczne pęknięcia. Lokatorów czekających na wysiedlenie z takich zagrożonych budynków naliczono 127 i tyleż decyzji (z terminem wykonalności) wydał Wydział Budownictwa, Urbanistyki i Architektury. Obecnie ustala się hierarchizację potrzeb, bo niby skąd wziąć tyle zastępczych pomieszczeń.

Decyzji z setką, czyli tych najpilniejszych, zapadło 16. Sama była świadkiem jednej takiej rozmowy telefonicznej. Alarmowano z ulicy Zacharysiwicz, że trzeba natychmiast ewakuować lokatorów spod „trójki”, bo dom się wali!

### DLACZEGO NIE BYŁO LISTY?

To pytanie nurtuje dziesiątki zainteresowanych. Istotnie, nie ustalono listy przydziału mieszkań na rok bieżący, dopowiedzmy — nowej listy, z nowymi nazwiskami. Dlaczego?

Po dokładnym rozpoznaniu sytuacji okazało się, że poślizgiem z roku 1972 przeszło około 50 podań, które winny być załatwione w pierwszej kolejności. Mija się zatem z celem opracowywanie następnego zestawu, lepiej po wygospodarowaniu dodatkowych lokali (nowych mieszkań przybędzie 44) sprawić niespodziankę kilku najbardziej potrzebującym.

Taka jest prawda. Niektórzy rozumieją, inni mają za złe kie rownikowi i zarzucają mu bezduszność, bo nawet iskierkę nadziei nie potrafi wykrzesać. Wykrzykują mu prosto w twarz: — *Obiecujecie pan coś do cholery! Coś pan taki mleczuły?*

A kierownik już trzy zeszyty spisał, w których same tylko nazwiska interesantów, i specjalny notatnik założył na sprawy najbardziej drażliwe. Choć prze-

cież wiadomo, że najtrudniej być prorokiem na własnym podwórku.

Panuje przekonanie o skuteczności natręctwa, więc ludzie przychodzą raz po raz, łudząc się, że może akurat coś się zmieni w wypowiedzi kierownika. Tymczasem on uparcie, aż do znudzenia, powtarza to samo, że komisje pracują, weryfikują

wnioski, a o przypuszczalnym terminie powiadomią petenta pi semnie, więc daremnie mitręży tutaj czas. Taką odpowiedź słyszy w dniu przyjęć przeciętnie 75 interesantów.

### MIESZKANIOWE PODZIEMIE

To odrębna karta historii. Zaalarmowano nas onegdaj, że do sutereny przy ul. Tuwima 3 wprowadza się głuchoniemą kobietę. Warunki są tam opłakane — potworna wilgoć i zaduch nadto towarzystwo szczerów. Upośledzona kobieta nie poskarży się na swój los, lecz dlaczego pakuje ją się do takiej ponurej nory? Skąd się wzięła? Czy nie lepiej umieścić ją w zakładzie specjalnej troski?

Interwencje w Wydziale Spraw Lokalowych przyniosły ten skutek, że zabroniono tam meldować kogokolwiek, gdyż lokal nie mieszkalny. Ludzie są jednak ludźmi. I nie brakuje takich, którzy fałszywie pojmują znaczenie słów: humanizm i altruizm. Potrafią robić też uniki, czy koniecznie trzeba meldować?

Ludzie są przebiegli. Wiadomo, że stosunkowo szybko klucz do kwaterunkowego mieszkania można zdobyć lokując się w suterenie lub na poddaszu. Zasiadają więc te pomieszczenia „na dziko”, za zgodą gospodarzy domów, a potem wiercą dziurę w brzechu, by ich stąd wyprowadzić, bo przepisy powiadają, że po trzech latach po-

winni otrzymać godziwe lokum. Stwierdzono, że prawie 90 proc. mieszkańców suteren, to przybysze ze wsi. Zdarzają się różne wypadki losowe: komuś dopiekle codzienne dojeżdżanie do pracy, wobec tego na gwałt szuka byle jakiego kąta w mieście, młode małżeństwo nie uznawane przez teściów, zmuszone było radzić sobie na własną rękę; dziewczyna, która „wpadła” i musiała zmykać z rodzinnego domu pod presją potępiającej opinii środowiska itd., itp.

Zjawisko „dzikich lokatorów” stało się swoistą plagą. Żeby zapobiec takim niecnym praktykom, część lokali po wyprowadzeniu ostatnich mieszkańców, wyłączono z przydzielonej puli mieszkaniowej. Nie w pełni to jednak poskutkowało (przykład ul. Tuwima 3). Wydaje się zatem słuszny postulat pod adresem władz porządkowych, by zwracały baczniejszą uwagę na tego typu historie i w stosunku do ich sprawców wyciągały wnioski administracyjne.

A. BOGUSŁAWSKA

**W NUMERZE m. in.:**

O „IARLANIE” od A do E  
SŁAWNI PRZEMYSŁIANIE (I)  
Biurokrato, daj się przekonać!  
Sensacyjne odkrycie skarbu

# „ORBIS” przed sezonem turystycznym

Pryszczycą przyszczycą, a tysiące rodaków już dziś, choć to dopiero marzec, zastanawia się gdzie spędzić w tym roku urlop. Ułatwienia paszportowe i możliwości coraz atrakcyjniejszych wycieczek za granicę dopingują do snucia planów lub tylko marzeń. I to dobre! W końcu nie się nie stanie, jeśli zamiast w Złotych Piaskach znajdziemy się nad naszym kochanym Bałtykiem, nieco zimniejszym wprawdzie, lecz za to bogatszym w jod.

ORBIS (obchodzący 50 rocznicę swej działalności) przedstawił Polakom (tym dobrze i średnio zarabiającym), na zorganizowanej w Rzeszowie naradzie, w której uczestniczyli przedstawiciele większych zakładów Rzeszowszczyzny, zagranicznych biur podróży — ZSRR, Bułgarii i

Czechosłowacji — interesujące propozycje na tegoroczny sezon letni. O szczegółach można dowiedzieć się w placówkach ORBISU, my sygnalizujemy jedynie nowości.

♦ W przypadku organizowania zbiorowego wyjazdu za granicę przez zakład pracy, co dwudziesta dziesiąta umowa jest bezpłatna.

♦ Wyjeżdżając do Bułgarii można będzie odbyć kilkudniową podróż do Turcji lub Grecji (7 dni w Bułgarii i 8 w Turcji lub 7 dni w Bułgarii i 6 w Grecji).

♦ Koszty zakwaterowania przy wyjazdach do NRD za pośrednictwem ORBISU wypadają tańiej niż ponoszone prywatnie na miejscu.

♦ Uzyskanie 110 dolarów na wyjazd do krajów kapitalistycznych w niczym nie umniejsza prawa do wymiany 7 000 złotych rocznie przy wyjazdach do krajów socjalistycznych.

♦ Łączna długość tras turystycznych w ZSRR dla osób dysponujących własnymi samochodami została wydłużona do 12 000 km.

♦ Za pośrednictwem ORBISU można wyjechać indywidualnie do Czechosłowacji.

♦ Rozpatrywana jest możliwość utworzenia w Przemyśle samodzielnego Oddziału ORBISU.

## Urzędnik nierówny urzędnikowi

*Przyfelniczy  
Peszca*

Wydawało mi się, że załatwienie formalności związanych z wyrobieniem nowego dowodu osobistego, to sprawa prosta. Tymczasem...

Chodziło o dowód dla mojej córki uczęszczającej do szkoły w Dzierżoniowie. Po wypełnieniu wniosku poprosiłem znajomą, by — idąc do miasta — wstąpiła do biura meldunkowego w Prezydium MRN i potwierdziła stałe zameldowanie córki w Przemyśle. Pani starszy referent odmówiła udzielenia tej „przysługi”, gdyż — jak stwierdziła — zainteresowana winna zgłosić się osobiście. Zwolniłem się z pracy i poszedłem wyjaśnić, że córka przebywa poza Przemyślem i jest w Dzierżoniowie zameldowana czasowo na okres trwania nauki...

— Nie potwierdzę wniosku. Musi pan przynieść metrykę urodzenia dziecka... — usłyszałem w odpowiedzi na moje wyjaśnienie.

Przy sobie metryki nie miałem. Zapytałem więc, czy nie

wystarczy wpis w moim dowodzie osobistym (jest tam przecież data urodzenia córki). Pani starszy referent oświadczyła wówczas, że dowód osobisty nie jest ważny, konieczna jest metryka — bez niej nie potwierdzi wniosku.

Poszedłem do domu. Na drugi dzień zgłosiłem się w biurze ponownie. Przyniosłem metrykę, trzy zdjęcia (których w poprzednim dniu też się domagało) oraz — tak na wszelki wypadek — swój i żony dowód osobisty oraz ostatnie świadectwo szkolne córki. I o dziwo — załatwiono mnie bardzo grzecznie i szybko, nie żądano załączników. Co się stało? Po prostu nie było pani starszy referent. Rozmawiała ze mną inna pracownica biura p. Olga Siatkowska, która oświadczyła:

— Te załączniki potrzebne są w MO, nie u nas.

Do dziś nie mogę pojąć, jak to się dzieje, że mogą jeszcze pracować w naszej administracji tak różni ludzie...

KAZIMIERZ KOPISZ

## O „równy start”...

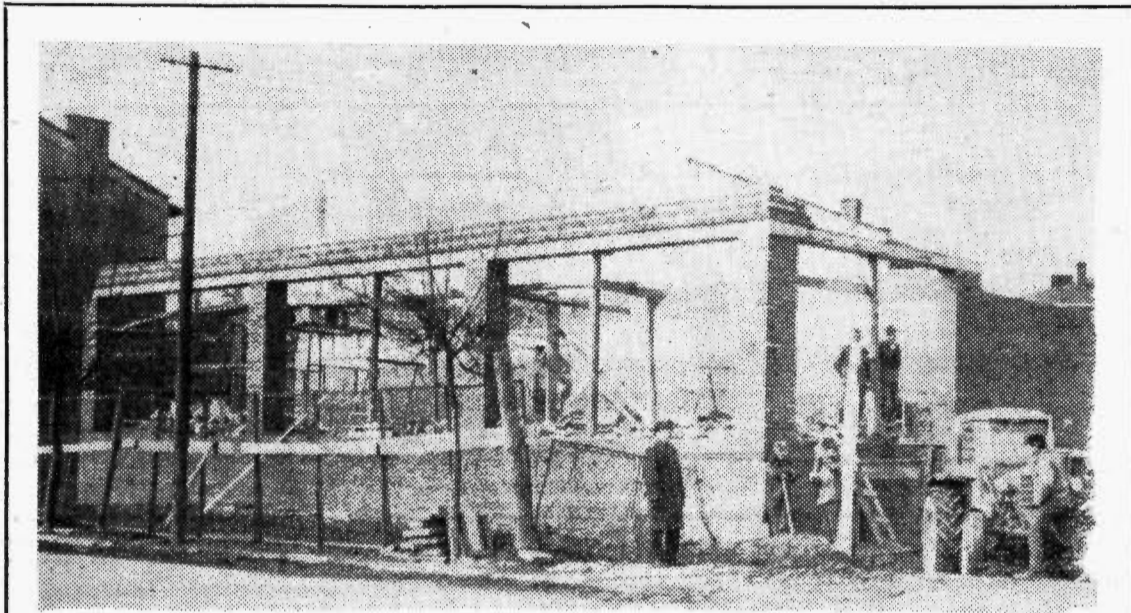
### Polna dla szkoły w Zohatynie

Pod koniec ubiegłego roku zapoczątkowaliśmy akcję pod hasłem „O równy start młodzieży wiejskiej”. Apelowaliśmy o pomoc w wyposażeniu Szkoły Podstawowej w Zohatynie. Odzew nadszedł nadszpedzanie szybko. Swą pomoc zaoferowali: Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Głuchych, który objął patronat nad zohatyńską szkołą, a także załoga „Polnej”.

Ostatnio otrzymaliśmy wiadomość, że Zakłady Automatyki „Mera — Polna” przekazały sprzęt na wyposażenie pracowni zajęć technicznych oraz 3 piłki do zajęć sportowych. Jednocześnie poinformowano nas że kompletuje się książki do szkolnej biblioteki oraz, że zakładowa organizacja ZMS szykuje specjalną niespodziankę dla uczniów z Zohatyna.

Dziękujemy. Liczymy na dalsze poparcie naszej akcji.

b.



Przy ulicy Grunwaldzkiej WSS buduje pawilon handlowy, który jeszcze w tym roku zostanie oddany do użytku. Przyczyni się on do poprawy zaopatrzenia w tej części miasta.  
Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

## USŁUGOWY EKSPERYMENT

Zadania rolnictwa na najbliższe lata stawiają rozwój tej gałęzi gospodarki narodowej w dziedzinie priorytetowych przedsięwzięć. Nowoczesne gospodarowanie wymaga przede wszystkim rozbudowania sfery usług. Zapotrzebowanie na nie ciągle wzrasta, a kółka rolnicze nie zawsze nadążają.

Dotychczasowy system kierowania i zarządzania gospo-

darką KR, oparty na działalności aktywno społecznej, nie daje pełnej gwarancji na szybką poprawę jakości i terminowości świadczonych usług. Toteż Centralny Związek Kółek Rolniczych podjął decyzję o tworzeniu spółdzielni kółek rolniczych w niektórych gminach (niektórych, gdyż jest to forma eksperymentu). Będą one odpowiedzialne za stopień mechanizacji rolnictwa i organizowanie usług produkcyjnych, m. in. transportowych i remontobudowlanych. Będą również wprowadzać do swej działalności różnorodne formy ko-

operacji z rolnikami, pomagać im w realizacji czynów społecznych np. w zakresie higienizacji wsi i budowy wodociągów.

Spółdzielnie koncentrować będą sprzęt ciężki. Natomiast w dalszym ciągu aktualna jest sprawa popierania już istniejących i tworzenia nowych grup użytkowników, którym zapewnią się pomoc instruktażową i techniczną (innymi słowy: naprawę maszyn, zaopatrzenie w paliwo i części zamienne).

NA POCZĄTEK — ORLY  
1 kwietnia br. rozpocznie

swą działalność Spółdzielnia Kółek Rolniczych (jedyna w naszym powiecie, jedna z ośmiu w województwie) we wzorcowej gminie ORLY. Znajdzie ona oparcie w miejscowej filii POM oraz bazach i kółkach rolniczych z 9 wsi: Trójczyc, Orłów, Hnatkowic, Wacławic, Ciemięrzowic, Drohojowa, Duńkowiczek, Wala-wy i Zadąbrowia.

Ostateczne decyzje wazą się jeszcze w Kaszycach, Dmytrowicach, Małkowicach i Dusowcach. Nic dziwnego, że rolnicy zastanawiają się nad każdym drobiazgiem, SKR to twór eksperymentalny i od

właściwej organizacji oraz fachowej kadry zależeć będzie w dużej mierze jego funkcjonowanie.

Niemniej jednak już teraz zainteresowanie tą nową, statutową formą działania samorządu chłopskiego jest dosyć znaczne. Chęć utworzenia SKR zgłosiły Gminne Rady Narodowe w Stubnie, Żurawicy i Fredropolu. Powołanie następnych spółdzielni wchodzi w rachubę dopiero w latach 1974 — 75, kiedy to już będą znane pierwsze wyniki orłowskiego eksperymentu.

TADEUSZ DOMIN

## W kilku ZDANIACH

PONAD 5 MLN ZŁOTYCH DO „BANKU 30 MLD”

Pracownicy Wieloobektowego Przedsiębiorstwa PGR w Lipie postanowili wnieść swój wkład do ogólnonarodowego czynu produkcyjnego podejmowanego pod hasłem „Nasz wkład do banku 30 mld”. Ogólna wartość zobowiązań podjętych przez załogi gospodarstw w Lipie, Leszczawie, Malawie i Kotowie wynosi 5,8 mln złotych. Grupa remontowa przedsiębiorstwa adaptuje starą, od dawna nie używaną, owczarnię w Piątkowej na chlewnię, załoga z Kotowa wyhoduje 1000 sztuk trzody ponad plan, pracownicy gospodarstwa w Lipie — 200 bukatów, w Malawie — 100 bukatów, w Leszczawie — 60.

## „Opus 73 nr 1” UDANE SPOTKANIE WYKONAWCÓW MUZYKI MŁODZIEŻOWEJ

Niezwykle ciekawa i przyjemna była pierwsza impreza z cyklu „OPUS 73”. Wystąpił w niej: Zygmunt Szot, grecki zespół instrumentalnowokalny z Krościenka oraz grupa „RAJ”, działająca przy WSS „Społem”. Atrakcją były również popisy duetu kowbojskiego „Adonis” — znanych artystów areny.

Poszczególne piosenki oceniało dziesięcioosobowe jury, w skład którego wchodził przedstawiciel publiczności, wybrani drogą losowania. Dwa równorzędne pierwsze miejsca przyznali oni ZYGMUNTOWI SZOTOWI i GRECKIEMU ZESPOŁOWI Z KROŚCIENKA. Drugie miejsce zajęła GRUPA „RAJ”, za ciekawą interpretację piosenki „Wszczęświat”. Zwycięzcy otrzymali nagrody.

Pierwszą impreza z cyklu „Opus 73” cieszyła się ogromnym zainteresowaniem i już dziś można jej wróżyć duże powodzenie.

Następny koncert odbędzie się 25 marca, jak zwykle w sali PDK o godzinie 11.

## ROLNICY NA NFOZ

W Przemyślu pomyślnie przebiega akcja zbiórki na konto Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia. Przez dwa miesiące w mieście i w powiecie zgromadzono ogółem ponad ćwierć miliona złotych.

Ostatnio coraz więcej meldunków otrzymujemy od mieszkańców wsi. Gmina Żurawica wpłaciła 16 567 zł. Na

walnym posiedzeniu zarządu Kółka Rolniczego w Witoszycach podjęto decyzję, by przez kazać na ten szlachetny cel 1000 złotych. Zebrania takie jeszcze trwają.

Przypominamy konto Powiatowego Komitetu NFOZ:  
NBP O/Przemyśl 1314-9-802.

## ŁADNE KWIATKI...

Radzimy P.T. Czytelnikom



zapoznać się z treścią tablicy ostrzegawczej. Podobała nam się bardzo oryginalna składnia, tudzież ortografia.

Ów „kwiateczek z osłej łączki” wyszukał p. Lesław Rejtarski tropiący bogactwa rodzimych okolic.

## ODZNAKI TOWARZYSTWA IM. M. KONOPNICKIEJ DLA ZASŁUŻONYCH DZIAŁACZY KULTURY

W sali Ośrodka K.O. WSS „Społem” Oddział w Przemyśle (ul. 1 Maja 6) odbyła się uroczystość wręczenia odznak Towarzystwa im. Marii Konopnickiej kilku działaczom kultury. Przyczynili się oni do ufundowania tablicy pamiątkowej z okazji pobytu tej wielkiej poetki i pieśniarki ludu w naszym mieście (1902 r.).

Złote odznaki otrzymali: dr Stefania Kratochwil, Paweł Kuczyński, mgr Stanisław Sobczuk, Alfred Czerny, Eugeniusz Felczyński, prof. Stanisław Jurek, mgr Józef Pacykowski, Artur Saturnin Błażewicz.

Srebrne odznaki wręczono: Wiktorii Macieboch i Jadwidze Dec.

# O „JARLANIE” OD A DO E

**A**BY dobrze poznać — trzeba zobaczyć. Ponieważ jest to dla ogółu niemożliwe, radzimy czytelnikom zapoznać się z Zakładami Przemysłu Dziewiarskiego JARLAN w Jarosławiu za naszym pośrednictwem. A oto relacja przedstawicieli redakcji z pobytu w zakładzie, sławnym dziś niemal w całej Polsce.



**B**UDOWĘ JARLANU — informuje inż. JERZY NIEDZIELA, dyrektor do spraw technicznych — zakończyliśmy 30 września 1972 roku. Roboty trwały od października 1969 roku, generalnym wykonawcą było Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego. Współdziałały z nim także inne przedsiębiorstwa. Wszystkie spisały się dobrze. O produkcji „Jarlanu” coraz głośniej w kraju, choć nie osiągnęliśmy jeszcze pełnej mocy, ani planowanego zatrudnienia. Naszym wkładem do „banku 30 mld” będzie skrócenie o jeden miesiąc okresu dochodzenia do zaplanowanej zdolności produkcyjnej, a to równa się kilkunastu milionom złotych lub 50 000 sztuk różnych wyrobów dziewiarskich.

## Z POMOCĄ ROLNIKOM

Wiele pożytecznych odczytów, wykładów i pogadań w ramach szkolenia rolniczego na terenie Dubiecczyny przeprowadziła kadra nauczycielska Technikum Rolniczego w Nienadowej. Również uczniowie klasy maturalnej stali się pomocą rolnikom Huciska, Sielnicy, Słonno, Wybrzeża i Nienadowej. Słuchacze zapoznawali się m. in. z metodami pracy wzorowych gospodarstw. Przez blisko dwa miesiące W. Koba, Z. Konuszy, H. Czyżowska, T. Golenia i J. Harłacz składali wizyty mieszkańcom wymienionych wiosek.

(Wa-bu)

## KTO ZAWINIŁ?

Do redakcji zgłosił się wychowanek Domu Dziecka nr 3 przy ul. Leszczyńskiego, Władysław Cap, który opowiedział nam historię, będącą przykładem szczytowej formy biurokratycznego bałaganu.

W okresie wakacji wykonywał on roboty geodezyjne w Olszanach. Podpisał umowę,

w myśl której, po zakończeniu czynności miał otrzymać wynagrodzenie w kwocie ok. 500 złotych. Nasz rozmówca nie potrafił niestety podać dokładnej nazwy zatrudniającej go instytucji.

Tymczasem minęło już ponad pół roku, a Władysław Cap należnych pieniędzy nie otrzymał. W biurze geodezyjnym powiedziano mu, że „jakiś inżynier zagubił listę płac i trzeba będzie w tej sprawie interweniować”. Jednakże do tej pory nie ma ani pieniędzy, ani nawet żadnej odpowiedzi. Chłopiec, dla którego była to być może pierwsza w życiu praca, czuje się oszukany...

Nie możemy niestety wskazać winnych, gdyż nie znamy konkretnego adresu. Sądźmy jednak, że sprawy zaniedbań zgłaszają sami (zaoszczędzając innym niepotrzebnych poszukiwań) i wykonują zobowiązanie wynikające z umowy, dzięki czemu zainteresowany otrzyma wreszcie należne mu pieniądze.

(jm)

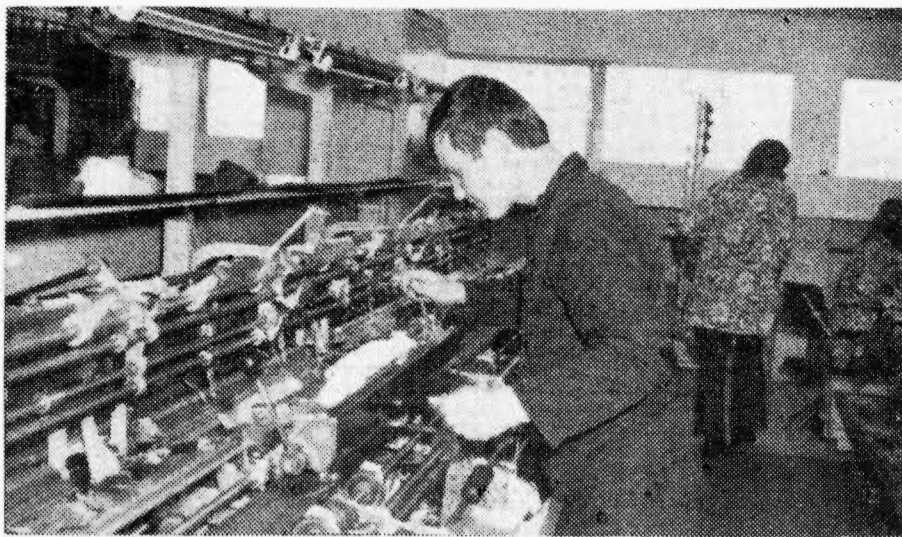
## CZY STO, przestronnie, widno, nowo- wocześnie.

Zakład wyposażono w doskonałe maszyny produkcji japońskiej, włoskiej, angielskiej, NRD i NRF. Rola pracowników przy wielu operacjach sprowadza się do nadzorowania urządzeń. Np. maszyny kotonowe sterowane są elektronicznie. Jedynie tylko w szwalni ręce kobiet są niezastąpione, choć i one mają do swej dyspozycji nowoczesne maszyny do szycia.

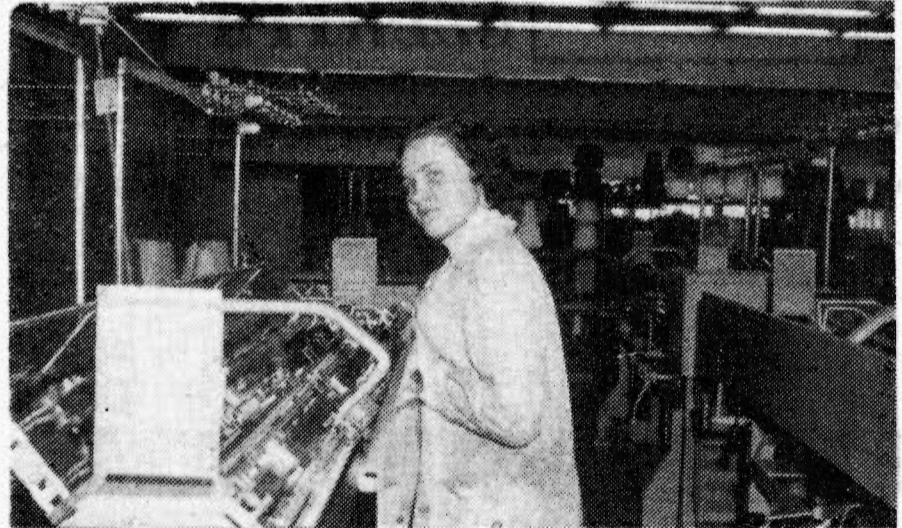
**D**AMSKIE i męskie golfy, półgolfy, kamizelki, bluzki i wdzianka z anilanowej przędzy stanowią podstawowy wyrób „Jarlanu”. Na Targach Poznańskich „Jesień 1972” zakład zaofiarował handlowcom 31 atrakcyjnych wzorów. Chwyciły. Trudno nadążyć z produkcją, która w całości idzie na zaopatrzenie rynku krajowego. Jednak już w br. planuje się wysłać serie informacyjne za granicę. Czy będą zamówienia? Z pewnością! Nowoczesna technika oraz wysokiej jakości surowiec pochodzenia polskiego, angielskiego i japońskiego gwarantują jakość. A o kolorystykę, udany wzór i krój troszczy się wydział przygotowania produkcji i wzornictwa.

**E**WA na każdym kroku! Około 80 proc. załogi liczącej ponad 2000 osób stanowią kobiety. Są uśmiechnięte, zadowolone, choć nie całkowicie jeszcze sprawne w pracy. Wiele spośród nich z zakładem produkcyjnym zetknęło się po raz pierwszy w życiu. Średni wiek załogi waha się gdzieś w granicach 22 — 23 lata. Młodość panuje tu na każdym kroku. Kierownicy, szefowie produkcji i dyrektorzy nie wiele są starsi. Tak więc jest to zakład z przyszłością pod każdym względem. Przy maszynach dziewczęta z miasta i ze wsi, z Jarosławia, a także Przemyśla, po szkole podstawowej i maturze.

ski



Fot.  
T.Z.



## CZY NEM WITAJA V ZJAZD ZHP

Za kilka dni rozpocznie się V Zjazd ZHP. Drużyny i szczyty harcerskie podjęły w związku z tym wiele czynów społecznych. Obejmują one przede wszystkim prace porządkowe w poszczególnych szkołach. Ale nie tylko... Zgłoszono szereg zobowiązań, których realizacja doprowadzi do wzbogacenia zestawów materiałów pomocniczych do nauki różnych przedmiotów. Harcerska Służba Informacyjna powiadomiła redakcję, że napłynęły także meldunki o czynnych na rzecz środowiska. Oblicza się, że wartość wykonanych zobowiązań wyniesie kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Do rejestru czynu zjazdowego, w pierwszej kolejności wpisali się członkowie szczeplów oraz drużyn harcerskich i ruchowych: z Drohobyczki, Orzechowca, Iekani, Sierakość, Zohatyna, Bolesztrazyc, Żurawicy, Kalwarii Pałacowskiej, Młodowic, Woli Krzywieleckiej, Słonno, Hermanowic, Dubiecka i Drohobowa oraz z Przemyśla — z Państwowego Ośrodka Szkol-

no-Wychowawczego, Technikum Mechaniczno-Elektrycznego, Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Głuchych, Szkoły Podstawowej nr 9, Zespołu Szkół Zawodowych CZSP i Szkoły Podstawowej nr 5.

## BIBLIOTEKA MARYNARZY W KOMPLECIE

Wystaliśmy ostatnią część książek przeznaczonych dla marynarzy statku m/s „Przemysł”. Znalazły się w niej pozycje zarówno z literatury pięknej, jak i powieści sensacyjne oraz marynistyczne. Sądźmy, że w trakcie długich rejsów biblioteka (którą skompletowaliśmy dzięki naszemu Czytelnikom), będzie umilać marynarzom wolny czas po ciężkiej pracy.

Kilka dni temu otrzymaliśmy wiadomość od I oficera m/s „Przemysł” B. Zujewskiego. Poinformował nas, że statek wypłynął w swój dziewięćdziesiąty z kolei rejs, tym razem do Belgii. Mamy nadzieję, że po powrocie oczekiwać już będą na marynarzy książki ofiarowane przez Czytelników „Zycia”, którym

raz jeszcze serdecznie dziękujemy w imieniu swoim i matrosów ze statku noszącego imię naszego miasta.

(jm)

## PIERWSZY W TYM ROKU BLOK MIESZKALNY

Przed kilku dniami Kierownictwo Robót Jarosławskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego przekazało Przemyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej kolejny (pierwszy w br.) budynek przy ul. Pstrowskiego. Jest to punktowiec o 25 mieszkaniach (87 izb).

## SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze tygodnika, prezentując członków egzekutywy Komitetu Miasta i Powiatu PZPR, popełniliśmy błąd. STANISŁAW JANUSZ jest sekretarzem KMiP d.s. ekonomicznych, a nie jak poinformowaliśmy — sekretarzem d/s propagandy. Za pomyłkę przepraszamy.

Red.

Norweski statek „Merkury — II” z załogą pletwonurków, którzy mieli do wykonania określony program badawczy zatrzymał się w pobliżu jednej z wysp na Oceanie Atlantyckim, niedaleko brzegów Norwegii. Nazajutrz pogoda niespodziewanie zmieniła się i zdecydowano ukryć się przed sztormem w małej zatoce, odległej o 20 km od miasta norweskiego Alesund. Z mapy wynikało, że głębokość zatoki jest niewielka — tylko 22 m. Nic ciekawego dla pletwonurków. Trzech z nich jednak, dla „zabicia czasu”, postanowiło wyruszyć na podwodny spacer.

Tak zaczyna się historia odkrycia skarbu wartości 2 milionów dolarów, który leżał spokojnie na dnie Oceanu Atlantyckiego prawie 250 lat...

Płynąc za jakąś ciekawą rybą Persson zauważył w wodach spory szary woreczek wypełniony całkowicie jakimś okrągłym lecz płaskimi kamyczkami. Rozsupłał woreczek i wyjął jeden „kamyczek”. Oczywiście z natężeniem i aż nie wierzył własnym oczom. Był to bowiem srebrny talar hiszpański, wybity w 1652 r. Zaczął gorączkowo wraz z kolegami oglądać inne monety. Część z nich dawała złote błyski — a więc złoto! Trochę z boku od woreczka zobaczyli coś w kształcie pnia, ale bliższe oględziny pokazały, że była to część rozbitego statku.

Zapas tlenu kończył się, nurkowie musieli więc wrócić na pokład. Szybko jednak zanurzyli się z powrotem pod wodę, nic nie mówiąc nikomu o swoim odkryciu. Zebrali tego dnia 700 złotych dukatów i 75 kg srebrnych monet.

W obawie przed posądzeniem ich o przestępstwo zawiadomili o swoim odkryciu policję norweską, która pozwoliła im prowadzić dalsze poszukiwania. Posługując się nożami i toporkami pletwonurkowie „wyrąbali” powoli z dna oceanu skarb.

A był on ogromny — tylko w ciągu jednego dnia wynieśli na statek ponad 400 kg złota i srebra. Po przeniesieniu na pokład wszystkich zdobywczy zaczęto zastanawiać się nad ich pochodzeniem. Eksperci stwierdzili, że skarb jest związany z legendą z początku XVIII wieku, kiedy to w pobliżu Norwegii zatonął holenderski statek. Tezę tę potwierdziły dalsze poszukiwania pletwonurków, którzy ustalili, że był to statek „Akerendam”. Zbudowano go w 1724 r. w Amsterdamie na zamówienie wschodnio-indyjskiej firmy.

19 stycznia 1725 r. statek ten wypłynął w rejs, wioząc na pokładzie m. in. 16 woreczków ze złotymi i srebrnymi monetami. Po 48 dniach, w nocy 8 marca — jak pisała w 1726 jedna z norweskich gazet — statek ten wpadł w śnieżną burzę i zatonął. Nikt z 200 pasażerów i załogi nie uratował się, choć ład był blisko. A skarb odnaleziono dopiero po prawie 250 latach.

(S.)

FILM

BŁĄD SZERYFA



Jest rok 1896. Generalny agent Allison wszczyna poszukiwania ropy w rezerwacie indiańskim, na co rząd nie wyraża zgody. Odkrycie cieszny Indian, którzy spodziewają się, że skończą się ich nędzna wegetacja. Tymczasem biali ani myślą dzielić się zyskami, co gorzej — sięją terror...

Jeden z indiańskich wodzów przywołuje na pomoc swego przyrodniego brata, traperę Chisa Howarda i obaj tropią ślady naftowego bossa. Allison jest jednak przebiegły jak lis — inscenizuje morderstwo indiańskiego agenta McLaurina w ten sposób, że podejrzanie pada na Czarnego Tomahawka, który zginął wcześniej z rąk rewolwerowców. Równocześnie Allison organizuje podpalenie obozu poszukiwawczy, aby obarczając winą Indian, przekonać komisję ze stolicy (która bada podłoże konfliktu), o ich wrogość działalności...

„Błąd szeryfa” — to czwarty film DEFY o tematyce indiańskiej. Wszystkie mieliśmy okazję oglądać na ekranach naszych kin. „Synowie Wielkiej Niedźwiedzicy”, to film akcentujący indiański folklor. „Wielki Wąż Chingachgook” — ekranizacja powieści Jamesa F. Coopera — zgodnie z literackim pierwowzorem stawał po stronie pierwotnych mieszkańców Ameryki Południowej, którzy bronili swego prawa do życia w walce z najeźdźcami.

Obraz „Na tropie Sokoła” (trzeci indiański film DEFY), powstał w oparciu o oryginalny scenariusz Guentera Karla. „Pionierzy” rabowali bogactwa tubylców w sposób najbardziej brutalny i niehumanitarny. Zabijali Indian tylko dlatego, że ci istnieli i przeszkadzali im w gromadzeniu bogactwa.

„Błąd szeryfa” pokazuje, że Indianie nie mieli już szansy na obronę ani swej własności, ani swego życia. Nawet na przydzielonych przez rząd terenach nie mogli już żyć tak jak chcieli.

Film jest barwny, szerokoekranowy, w polskiej wersji dialogowej.

## Delegaci przemyskiego hufca na V Zjazd ZHP

Phm ALEKSANDER BŁOŃSKI — komendant szczerpu w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym Dzieci Gluchych. Działacz Związku Nauczycielstwa Polskiego. Do harcerstwa należał od 1945 roku. Zajmuje się zagadnieniami „Nieprzetartego Szlaku”. Ceniony pedagog i instruktor ZHP. Był działaczem ZMP. Wśród wielu zajęć zawodowych i społecznych pełni obowiązki instruktora d.s. filatelistyki młodzieżowej. Członek Stronnictwa Demokratycznego.

Hm PI. ZDZISŁAW DARAŻ — znany działacz ZHP, dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie, redaktor naczelnym miesięcznika „Profile”. W

latach od 1959 do 1969 pełnił funkcję komendanta Chorągwi ZHP. Był członkiem Rady Naczelnej ZHP, sekretarzem Wojewódzkiej Rady Przyjaciół Harcerstwa. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, krzyżem „Za zasługi dla ZHP”, złotą Odznaką im. Janka Krasickiego i odznaką „Zasłużony dla województwa rzeszowskiego”. Członek PZPR.

Hm JERZY DZIUKIEWICZ — od 1968 r. zastępca komendanta komendy Hufca ZHP w Przemyślu. Do harcerstwa należał już 28 lat. W latach 1947—49 prowadził drużynę zuchową w Szkole Podstawowej nr 10. W latach 1957—63 był komendantem szczerpu przy II Liceum Ogólnokształcącym. Był działaczem

Z dawnych czasów — po wojennej walce z plagą analfabetyzmu przetrwała anegdota o plakacie reklamującym kursy czytania i pisania. Podobno widniała na nim okazała inwokacja: „Analfabeto, stań i przeczytaj!”. Rzecz prosta, że to pobożne wezwanie mogło dotrzeć tylko do nieanalfabeta.

Czasami ogarnia mnie niepokój, czy uparta namiętą walka naszej prasy z biurokracją, wszystkie te celne i zjadliwe ataki na wszelkiego autoramentu, biurokratów nie są kulami mierzącymi wprost w przysłowiowy plot. Prześnaniem trafiającym wprawdzie w sedno odczuć przekonanych antybiurokratów, ale nie docierającym w ogóle do głównego adresata, do antybohaterów całej kampanii.

A dzieje się tak z wielu przyczyn. Przede wszystkim w ramach dalszego narażania się prasy biurokratom, odważę się wyrazić przekonanie, że bardzo wielu z nich po prostu nie czytuje ani gazet, ani tygodników chłostających biczem satyry biurokratyczne wynaturzenia. Dalej — ludzie w ogólności, a osobnicy biurokratycznie przytygnięci w szczególności, nie zwykli utożsamiać się z negatywnymi wzorcami osobowymi. Postrach petentów — paniątka z okienka bez trudu i bez reszty wcielił się w interesującą i nieszcześliwą Jenny — bohaterkę „Love Story”, ale nie dojrzał żadnej analogii do siebie w opisaną przez dziennikarza panię z okienka — postrachu petentów.

I wreszcie tuż i rekin biurokracji, tacy nie w ciemni bici, wiedzący co w trawie piszczy, są po prostu zbyt już zdemoralizowani, by w ogóle dało się ich dobrym słowem przekonać. Oni po prostu widzą niebezpieczne związki między przewyciężeniem biurokracji a utratą własnych — godnych i wygodnych — stołków.

To oni zwykle parają się odpisywaniem do redakcji, która ośmieliła się skrytykować biurokratyczne Eldorado. Piszą o szkoleniu przez nieodpowiedzialnego dziennikarza dobrego imienia zasłużonej w służbie społecznej instytucji, nadmienią o niedoceniowaniu obiektywnych trudności, z jakimi muszą się borykać. Sama przechowuję na pamiątkę je-

den taki list, z którego tylko pierwsze zdanie jest cenzuralne i brzmie: „Nie po to wywalczyliśmy socjalizm, żeby byle pismak strzelał teraz do nas zdradziecko zza węgła naszej własnej, ludowej gazety”.

Z tego wszystkiego, co powyżej, wcale jednak nie wynika postulat zawieszenia broni w małym

Biurokrato  
daj  
się  
przekonać!

skutecznej walce, a przeciwnie, konieczność podjęcia wojny skutecznej i zwycięskiej. Walki prowadzonej wprost z biurokracjami, na terenie wroga, w której prasie przypadłaby co najwyżej rola korespondentów wojennych, komentujących potyczki i donoszących o sukcesach i porażkach.

Taslemcowo długa jest lista haseł, pod jakimi permanentnie dokonują się zrywy, porządkowanie gospodarki i funkcjonowanie wszystkich jednostek i instytucji w naszym kraju. Oszczędność, dyscyplina, bezpieczeństwo i higiena pracy, sprawy socjalne — to tylko niektóre z bardzo różnych, jak widać, kierunków natarcia. A gdyby tak wprowadzić na stałe walkę z biurokacją jako zadania naczelne, kierunek obowiązkowy, nakaz chwili, kryterium oceny? Ale wprowadzić konsekwentnie, to znaczy wyraźnie instruować, szkolić, kontrolować, nagradzać i karać.

MARCIN KRÓL z Żurawicy (ur. ok. 1422 — zmarł?) pochodził z rodziny plebejskiej. Był profesorem pięciu europejskich akademii, autorem wielu prac (jedną z nich, to traktat arytmetyczny „Algorismus minutiarum”, zawierająca wykład ówczesnej teorii ułamków). Szczególne zasługi posiadał dla rozwoju astrologii i geometrii. Stosował trygonometrię w zagadnieniach astronomii.

W połowie XV wieku powstała w Wszechnicy Krakowskiej katedra astrologów. Zakłada ją właśnie Marcin Król przybyły z Uniwersytetu Bolońskiego. Nowa katedra ma nastawienie przede wszystkim

ROK nauki  
polskiej  
SŁAWNI  
PRZEMYSŁANIE

praktyczne. Marcin Król staje się twórcą szkoły astrologicznej, zwanej krakowską. Swoimi judytami na r. 1451 rozpoczyna Król długą serię krakowskich kalendarzy astrologicznych. Jest autorem traktatu o poprawie „Tablic alfoń

ZMP. Odznaczony krzyżem „Za zasługi dla ZHP”. Członek PZPR.

Hm STANISŁAW KRAKOWSKI — przewodniczący hufcowej komisji rewizyjnej. Starszy ekonomista w dziale organizacji Zakładów Automatyki „Mera — Polna”. Do harcerstwa należał od 1945 roku. Był członkiem Rady Chorągwi ZHP i członkiem Wydziału Młodzieży Młodzieżowej. W czasie kampanii przedzjazdowej zajmował się zagadnieniami kadry instruktorskiej. W 1971 roku był komendantem obozu ZHP w Brandenburgu (NRD). Za aktywność w pracy organizacyjnej odznaczony krzyżem „Za zasługi dla ZHP”. Członek PZPR.

Organizator BARBARA OSIEWICZ — uczennica II Liceum Ogólnokształcącego im. W. Broniewskiego Pełni obowiązki przewodniczącej Młodzieżowego Kręgu Instruktorskiego. Ceniona i lubiana za pracowitość i sumienność, za skromność i kulturę. Do ZHP należała od 1964 roku. W latach 1971—1972 prowadziła drużynę przy Szkole Podstawowej nr 4.

ZB

Mamy niezliczoną ilość kursów, szkoleń, kurso-konferencji, seminariów i sympozjów. Ile z nich poświęcone było sposobom i metodom przewyciężania biurokracji?

Działają sporo organizacji społecznych, spółdzielczych i innych, w jakiej mierze angażują się one w zwalczanie biurokracji?

Doskonalony jest ostatnio system ocen pracowników, z rubrykami wykształcenia, zdyscyplinowania, a nawet koleżeńskości, tylko o zasługach antybiurokratycznych cicho. A przecież bywają wykształceni, zdyscyplinowani i koleżeńscy biurokraci, oj bywają!

Mamy tysiąc i jeden kryteriów premiovania i nagradzania — za wydajność, za eksport, za racjonalizację, tylko wciąż jeszcze laureata nagrody za zwalczanie biurokracji nie widać.

Walki z biurokacją nie może wygrać prasa, nie może jej także rozegrać zwycięsko do końca tzw. góra. Nawet gdyby powstało Ministerstwo Obrony przed Biurokacją. Najlepsze nawet odgórne zarządzenia antybiurokratyczne mogą się dalej i niżej przekształcić w kwadraturę czystej biurokracji. Pokonać ją może tylko wewnętrzna społeczność rady, urzędu, poczty, osiedla. Społeczność przeszkolona i poinformowana, pod tym kątem oceniana, nagradzana i karana.

Wtedy także wdzięczniejsza będzie rola dziennikarskiego zwiastu po tropach ginącej biurokracji. Publikacje prasowe umacniać będą ożywczy, antybiurokratyczny klimat, a co celniejsze przydać się mogą jako materiał szkoleniowy dla załóg do tematu „walka z biurokacją”.

(Interpress)

BARBARA DRÓŹDŹ

syńskich”. Kształcił wielu uczniów, wśród nich tak sławnych jak: Andrzej Grzymała z Poznania (ok. 1425 — 1466) i Marcin Bylica z Olkusza (ok. 1433 — 1493).

Do poważnych osiągnięć Marcina Króla z Żurawicy należy też zaliczyć prace z dziedziny miernictwa, przede wszystkim dzieło napisane po łacinie pt. „Geometria”. Praca ta składa się z dwu części, z których pierwsza omawia wybrane zagadnienia geometrii, druga natomiast poświęcona jest metodom mierzenia odległości, wysokości i głębokości.

ANTONI KUNYSZ

# KOPERNIK - NAUKA - PRZYSZŁOŚĆ

Pod tym hasłem w wielu szkołach odbyły się imprezy poświęcone 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. Patronował im Związek Harcerstwa Polskiego. Organizowano konkursy wiedzy o wielkim Polaku, wystawy książek i znaczków jemu poświęconych, gazetki ściennych i albumów. Młodzież próbowała swoich sił w plastyce wykonując portrety Kopernika na szkle, wypalane w drzewie itp. Najlepsze prace wystawiono na ogólnopolską wystawę do Fromborka.

Czcząc rocznicę „tego, co to zatrzymał Słońce a ruszył Ziemię” harcerze podejmowali czyny na rzecz szkoły i środowiska.

\*

W Drohojowie konkurs wiedzy o Koperniku zakończono harcerską zabawą. Jak wynika z meldunku tamtejszej drużyny, w zorganizowaniu imprezy pomogli harcerzom żołnierze. M. in. wojskowy zespół muzyczny w składzie: Jerzy Uchwał, Zbigniew Lis, Stanisław Rogala, Zdzisław Butra i Tadeusz Witas przygrywali młodzieży do tańca.

Cały cykl imprez zorganizowała młodzież Technikum Mechaniczno - Elektrycznego. Do najciekawszych należał konkurs, w którym zwyciężyła klasa IV „a” oraz sesja popularnonaukowa.

\*

Nauczycielki: Maria Siemaszko, Zuzanna Ziegler i Stanisława Wolańska — były inspiratorkami konkursu Kopernik — Nauka — Przyszłość w Szkole Podstawowej nr 3. Najlepszym zasobem wiedzy wykazali się uczniowie Anna Podkowa, Radosław Szanter i Małgorzata Kostyra.

\*

W Szkole Podstawowej nr 1 konkurs wiedzy prowadzono w 12 zespołach. W grupie klas najmłodszych zwyciężyli reprezentanci klasy II a (wychowawczynią jest p. Janina

Mazurkiewicz), w grupie klas starszych — VI b (wychowawczyni Maria Koperska). Dużo pracy w przygotowanie imprezy, dekoracje oraz zorganizowanie wystawy włożyły nauczycielki: Irena Legen i Krystyna Czuba.

Wiele serca i zapau włożyli w godne uczczenie urodzin Kopernika harcerze i zuchy ze Szkoły Podstawowej w Sierakoścach. Pracowali pod kierownictwem nauczycieli: Genowefy Kuźniar (opiekunki harcerzy), Jarostawy Jaroch (opiekunki zuchów) oraz kierownika szkoły Kazimierza Morawskiego. W konkursie wiedzy największą ilość punktów zdobyli: Elżbieta Morawska, Jan Szymański i Anna Klusek. W harcerskiej wieczornicy w Sierakoścach uczestniczyli przedstawiciele hufca: J. Dziukiewicz i oficer WOP B. Stójkowski (Oddział WOP sprawuje nad szkołą patronat).

W Szkole Podstawowej nr 2 turniej wiedzy o Koperniku cieszył się niespotykanym zainteresowaniem, a jego finał stał na wysokim poziomie. Zwycięzcy otrzymali dyplomy i nagrody (wśród nich słynne pierniki toruńskie). Największe zaangażowanie w zorganizowaniu turnieju wykazały nauczycielki: Lidia Ogonowska i Alicja Polniak. Na zakończenie odbył się występ uczniów w którym wzięli udział: Andrzej Marcinkowski (skrzypce), Dorota Mech (fortepian) i Janusz Gorgowicz (akordeon).

Szkola Podstawowa nr 13 zorganizowała dla uczniów starszych klas (od piątej do ósmej) spotkanie z dr. Krawiecką, która mówiła młodzieży o znaczeniu odkrycia Kopernika oraz o pracy współczesnych astronomów. Spotkanie odbyło się w klubie „U TOMA” (Studium Nauczycielskie).

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA



Odpowiadają uczennice 3 klasy ze Szkoły Podstawowej nr 1.



... rzeczywiście, obraca się!



Dyplomy dla zwycięzców z Sierakość.

## Życie rozmawia

z ALBINEM

CZAKIEM

— JZEFEM

PROKURATURY

POWIATOWEJ

## POD OPIEKĄ „ŻYRANTA”

— Przeczytam Panu fragment listu, który wpłynął ostatnio do naszej redakcji: „...taki łobuz powinien siedzieć w więzieniu lub poprawczaku, a on na wolność! Słyszałam, że go wypuścili, bo zagwarantowało za niego koło Związku Młodzieży Wiejskiej. Czy tak być może?”

Jak się Pan Prokurator domyśla, autorce listu chodzi o warunkowe umorzenie postępowania. To nowum w kodeksie karnym budzi widocznie wątpliwości u niektórych obywateli.

ALBIN CZAK: — Artykuł 27 kodeksu karnego powiada: „postępowanie karne można warunkowo umorzyć, gdy stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu nie jest znaczny, okoliczności jego popełnienia nie budzą wątpliwości, a postawa sprawcy nie karanego za przestępstwo, jego właściwość i warunki osobiste oraz dotychczasowy sposób życia uzasadniają przypuszczenie, że pomimo umorzenia postępowania będzie przestrzegał porządku prawnego, w szczególności nie popełni ponownie przestępstwa”. Nie znam okoliczności sprawy poruszanej przez autorkę listu, mogę natomiast przypuszczać, że przestępstwo popełnione przez owego młodego człowieka było niewielkie i nie zagrażała mu kara pozbawienia wolności na okres przekraczający 3 lata.

— Miał więc ów chłopiec jakieś względy w prokuraturze?

ALBIN CZAK: — O nie! Poręczyła za niego prawdopodobnie organizacja młodzieżowa, do której należał. Mógł to również uczynić zakład pracy lub kolektiv.

— A to wystarczy do „rozgrzeszenia”?

ALBIN CZAK: — Oskarżony musi naprawić wyrządzoną szkodę, przeprosić pokrzywdzonego i wykonać określone prace na rzecz środowiska lub świadczyć pieniężnie na cele społeczne. Warunkowo umorzenie stosowane jest na pewien okres próbnym, który leży się od uprawomocnienia orzeczenia. Są to środki społecznego oddziaływania, nie chodzi bowiem tylko o karanie, lecz i wychowanie.

— Czy prokuratura często stosuje warunkowo umorzenia?

ALBIN CZAK: — W Przemysku w 1972 roku skorzystaliśmy z tej możliwości w 118 sprawach prowadzonych przeciwko 145 osobom, zobowiązano sprawców do wpłacenia 49 150 złotych na rzecz Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej, TPD, PCK i Ligii Obrony Kraju.

— Czy ta pobłażliwość optacji się chociaż społeczeństwu?

ALBIN CZAK: — W ubiegłym roku prokuratura podjęła postępowanie w czterech sprawach warunkowo umorzonych, a znajdujących się jeszcze w okresie próby. Skierowano je tym razem do sądu. Młodzi ludzie w nich oskarżeni nie skorzystali z szansy jaką im dano i będą tego z pewnością żałować (w trzech przypadkach weszli oni na drogę przestępstwa, w jednym nie dopełnili nałożonego obowiązku). Wspomniane wyżej sprawy stanowią około 3 proc. warunkowych umorzeń, można więc wnioskować, że wprowadzenie instytucji umorzeń w kodeksie karnym z 1969 roku nie minęło się z celem i spełnia pokładane nadzieje.

Rozmawiał: ZZ

# NIEZDROWE EMOCJE

STRESS — słowo postrach, słowo modne robiące karierę. „Słownik wyrazów obcych PWN” na str. 705 podaje taką oto definicję:

STRES (z ang. STRESS — nacisk, ciśnienie) w znaczeniu psychologicznym — stan ogólnej mobilizacji sił organizmu będący reakcją na działanie silnych bodźców fizycznych lub psychicznych, mogący — przy dłuższym trwaniu — doprowadzić do zaburzeń w funkcjonowaniu organizmu, wyczerpania i chorób psychosomatycznych.

Coraz częściej ludzie skarżą się, że gnębi ich stress, że nie zniosą dłużej sytuacji stresso-

wej. O co chodzi? Czym się objawia taki stan ducha? Pokusmy się o króciutką charakterystykę.

1. Mimo iż do niedawna praca sprawiała Ci przyjemność, od pewnego czasu ręce Ci opadają, czujesz się bezsilny, z góry zakładasz, że nie podołasz obowiązkom;
2. ogarnęła Cię nagle „szewska pasja”, napracowałeś się za dwóch, lecz nie odczuwasz zmęczenia;
3. ni stąd, ni zowąd budzisz się w środku nocy i żadnym sposobem nie możesz usnąć, męczysz się do białego rana;

4. nie przyjmujesz do wiadomości, że powinienes wykonać terminową robotę, na samą myśl o tym ogarnia Cię zniecierpliwienie;

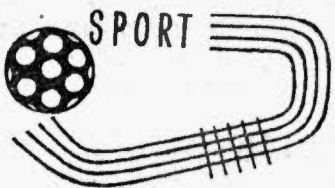
5. nie masz na nic czasu, mimo iż sam sobie czynisz wymówki, np. z powodu niezajęcia się domem;
6. uważasz, że życie dokola toczy się zbyt wolno i tu jest jedno ze źródeł Twego nieustannego zdenerwowania.

Zastanów się spokojnie nad swoim samopoczuciem. Jeśli stwierdzasz, że istotnie dzieje się z Tobą ostatnio coś niedobrego, że organizm zapala

ostrzegawcze „czerwone światko”, powiedz — stop! Niech się wali cały świat, nie mnie to nie obchodzi.

Przyjmij postawę jogi, staj się myśląc o czymś miłym, posłuchaj przyjemnej muzyki. Idź do kina lub na spacer. I to nie tylko dziś, lecz poczynając od dziś codziennie, obowiązkowo! Przecież człowiek nie automat, a te też mają przestoje na czas konserwacji. Człek zmęczony jest mniej sprawny, pożytku z niego niewiele. Koniecznie wypocznij! Nie daj się ponieść emocjom, nie daj się stresowi!





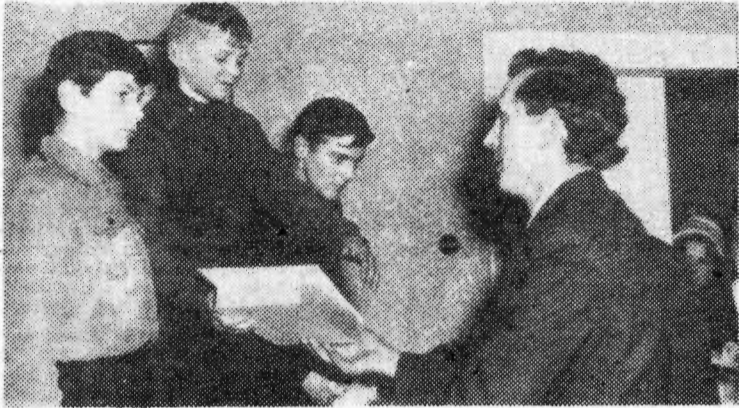
## Jaskółka robi wiosnę?

Był czas w historii państwowych gospodarstw rolnych, że za jedyną godną uwagi sprawę uważano produkcję. Zboże, mięso, mleko — oto co się liczyło. Ponoszone nakłady i wysiłki organizacyjne tak długo nie przynosiły spodziewanych rezultatów, dopóki nie nadano należytej rangi trosce o warunki bytowe za-

łóg. Od pewnego czasu czyni się krok dalszy: stopniowo zaspokaja potrzeby kulturalne robotników, organizuje świetlice, biblioteki, urządza zbiorowe wycieczki i wyjazdy do kina lub teatru.

Są jednak w życiu załóg PGR dziedziny niemal nie tknięte pracą organizatorską — do nich należy sport. Z tym większym więc zadowoleniem warto odnotować wydarzenie, które miało ostatnio miejsce w PGR w Sierakoścach. Odbyły się tu zawody sportowe w szachach, warcabach i tenisie stołowym (na skutek nie sprzyja-

jących warunków atmosferycznych nie odbył się hokej i jazda na lodzie) pomiędzy LZS działającymi przy PGR w Bachórze, Wiśniowej, Lipie, Malawie, Zapalowie, Dukli, Sierakoścach, Kupiatyczach i Hawnikach. Współdziałł dyrektor Wojewódzkiego Zjednoczenia PGR S. Kowalskiego, sekretarza Okręgowego Zarządu Związków Zawodowych Pracowników Rolnych J. Bala i insp. do spraw socjalnych WZ Józefa Filipa w organizacji zawodów świadczy o zmianie klimatu dla sportu w państwowych gospodarstwach rolnych. A trzeba wiedzieć, że talentów sportowych tu nie brakuje. Życzliwy również stosunek do sportu ma wielu ludzi z kadry kierowniczej, a przykładem mogą być dyrektor Wielozakładowego Przedsiębiorstwa PGR w Sierakoścach Edward Marchwiński i główny księgowy Antoni Sołek (bezpośredni organizator zawodów). Do LZS w Sierakoścach należy kilkudziesięciu młodych ludzi, którzy uprawiają różne dyscypliny. W br. planują rozpocząć budowę stadionu i basenu kąpielowego. Zapal, a także zadeklarowana pomoc finansowa ze strony WZ PGR wskazują, że są to realne projekty.



Nagrody i dyplomy wręcza zwycięzcom dyr. WZ PGR S. Kowalski.



Mecz szachowy rozgrywają: Danuta Orzechowska i Maria Lachowicz. Fot. TZ

Warcaby kobiet: Teresa Radziejowska (Sierakoście), K. Płocica (Sierakoście), Janina Mikuszewska (Wiśniowa).

Warcaby mężczyzn: Zbigniew Chruściński (Sierakoście), Józef Bąk (Sierakoście), Józef Kostrubiec (Sierakoście).

Szachy kobiet: Danuta Orzechowska (Sierakoście), Marta Urba (Wiśniowa), Maria Lachowicz (Hawniki).

Szachy mężczyzn: Franciszek Stępień (Dukla) i Kazimierz Chrobak (Bachórze) — równorzędne I i II miejsca, Jan Bober (Wiśniowa) i Florian Młynarz (Lipa) — równorzędne III i IV miejsca.

Tenis stołowy: Ryszard Gołębiowski (Sierakoście), Zygmunt Lachowski (Zapalów), Józef Pila-wa (Sierakoście).

Drużynowo zwyciężyły Sierakoście przed Wiśniową i Duklą.

WYNIKI ZAWODÓW (nazwiska w kolejności zajętych miejsc):

## informujemy



Zgodnie z zapowiedzią, rozpoczynamy publikację informacji o wojskowych szkołach zawodowych kształcących oficerów, chorążych i podoficerów różnych specjalności.

## Akademie wojskowe i wyższe szkoły oficerskie

Do tych uczelni przyjmowani są maturzyści w wieku do 23 lat (z wyjątkiem WAM; tu obowiązuje kandydatów niższa granica wieku — 21 lat). Inne warunki, którym odpowiadać muszą ubiegający się o przyjęcie na studia: stan wolny, najwyższa kategoria zdrowia, obywatelstwo polskie, odpowiednie walory moralne i polityczne, pomyślnie złożone egzaminu wstępnego, pozytywne wyniki badań kwalifikacyjnych.

Przed młodymi ludźmi pragnącymi poświęcić się karierze wojskowej stoją otworem:

WOJSKOWA AKADEMIA TECHNICZNA im. J. Dąbrowskiego w Warszawie;  
WOJSKOWA AKADEMIA MEDYCZNA w Łodzi;  
WYŻSZA SZKOŁA MARYNARKI

WOJENNEJ im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni;  
WYŻSZA SZKOŁA OFICERSKA WOJSK ZMECHANIZOWANYCH im. T. Kościuszki we Wrocławiu;  
WYŻSZA SZKOŁA OFICERSKA WOJSK PANCERNYCH im. S. Czarnieckiego w Poznaniu;  
WYŻSZA SZKOŁA OFICERSKA WOJSK RAKIETOWYCH I ARTYLERII im. gen. J. Bema w Toruniu;  
WYŻSZA SZKOŁA OFICERSKA WOJSK OBRONY PRZECIWOLOTNICZEJ im. por. M. Kalinowskiego w Koszalinie;

WYŻSZA SZKOŁA WOJSK INŻYNIERYJNYCH im. gen. J. Jasińskiego we Wrocławiu;  
WYŻSZA SZKOŁA OFICERSKA WOJSK CHEMICZNYCH im. S. Zielińskiego w Krakowie;  
WYŻSZA SZKOŁA OFICERSKA WOJSK ŁĄCZNOŚCI im. B. Kowalskiego w Zegrzu k. Warszawy;  
WYŻSZA SZKOŁA OFICERSKA SŁUŻB KWATERMISTRZOWSKICH im. M. Buczka w Poznaniu;

KOMPANIA AKADEMICKA Wyższej Szkoły Oficerskiej Służb Kwatermistrzowskich przy Politechnice Poznańskiej w Poznaniu;  
WYŻSZA SZKOŁA OFICERSKA SAMOCHODOWA im. gen. A. Waszkiewicza w Pile;  
WYŻSZA SZKOŁA OFICERSKA SZKOŁA LOTNICZA im. J. Krasickiego w Dęblinie;  
WYŻSZA SZKOŁA OFICERSKA SZKOŁA RADIOTECHNICZNA im. kpt. S. Bartosika w Jeleniej Górze.

Studia na tych uczelniach trwają: w WAT na kursie magistrskim — 5 lat, na kursie inżynierskim — 4 lata; w WAM na wydziale lekarskim — 6 lat, na stomatologii i farmacji po 5 lat; w WSMW na kierunku dowódczym i elektrycznym po 4 lata i 2 miesiące, a na kierunku elektromechanicznym — 4 lata

i 8 miesięcy; w innych wyższych szkołach oficerskich — 4 lata.

W WSOWPanc., WSOWRIArt., WSOWPłot., WSOWInż., WSOWŁączn. i WOSLot. prowadzone są studia w specjalności oficerów politycznych. Przyjmowani są kandydaci o zainteresowaniach humanistycznych. Absolwenci tego kierunku otrzymują dyplom ukończenia zawodowych studiów humanistycznych.

Podania o przyjęcie do wojskowych uczelni należy składać za pośrednictwem Powiatowego Sztabu Wojskowego (kandydaci odbywający zasadniczą służbę wojskową czynią to za pośrednictwem dowództwa swojej jednostki) w następujących terminach: do WAT, WAM, WSMW i WOSLot. — do 30 kwietnia, do pozostałych wyższych szkół oficerskich — 30 maja. Do podania — ankiety należy załączyć wyciąg z aktu urodzenia i poświadczenie obywatelstwa polskiego (w przypadku, gdy kandydat nie posiada dowodu osobistego), świadectwo stwierdzające posiadanie wymaganego wykształcenia, opinię organizacji społecznej lub politycznej z zakładu pracy lub szkoły.



## Postannik

10-letnia Małgosia P. pośliznęła się na lodzie i upadła, co jest zjawiskiem zupełnie normalnym, bo najlepiej przez cień pośliznąć się można właśnie na lodzie. Gorzej, że Małgosia upadła tak nieszczęśliwie, iż po kilku minutach kolano spuchło jej jak dynia i trzeba ją było odnieść do domu, gdyż nie mogła stanąć na chorą nogę.

Rodzice zrobili okład z kwaśnej wody i położyli córkę do łóżka. Po dwóch dniach dziecko już chodziło, ale po następnych kilku okazało się, że kolano jest w dalszym ciągu spuchnięte i sine, a ponadto wygląda, jakby znajdowała się w nim jakaś rzecz. W dalszym ciągu robiono więc okłady z kwaśnej wody i kwaśnego mleka, zamiast udać się do lekarza. Widocznie domowe sposoby leczenia uważano za skuteczniejsze od wymyślonej medycyny...

Któregoś dnia zapukał do okna jakiś starszy mężczyzna. Wszedł do mieszkania i zapytał, czy to tu znajduje się chore dziecko.

— A skąd pan o tym wie? — zdziwiła się matka.

— Mniejsza z tym — odpisał tajemniczo i bez żadnych dłuższych wstępów podszedł do łóżeczka Małgosi.

Obejrzał jej kolano, zagwiżdżał przeciągle i powie działa, że tu trzeba fachowca, czyli właśnie jego.

— Nazywam się Grzegorz S. — przedstawił się. — Jestem zielarzem i służę Panu. Moim powołaniem jest niesienie pomocy wszystkim, którzy jej potrzebują...

Powiedział to tak pięknie i tak dostojnie, że matka Małgosi przeżegnała się na wszelki wypadek i zaraz pobiegła do komody, żeby wyjąć nalewkę, przygotowaną na szczególne uroczyste okazje.

Pił powoli nie zdejmując baraniego kozucha, ale po kilku kieliszkach zrobiło mu się gorąco, poczerwieniał jak indor, a spod futrzanej czapki spłynęła przez czoło kropla potu.

— Rozbierzcie się i rozgoście — zaproponowała Katarzyna, matka Małgosi, a on uczynił to bardzo chętnie.

— Leczenie potrwa trzy dni — oznajmił swym melodyjnym głosem. — Przyniescie mi, dobra kobieto, waliczkę, którą zostawiłem w sieni.

Po spełnieniu prośby, zaczął z niej wyjmować przeróżne torby i torebki, wysypywał z nich jakieś ziola i mieszać z kolorowymi płyn-

mi. Wreszcie podgrzał zawieszoną miksturę na piecu i zrobił małej pacjentce opatrunk.

Po powrocie ojca Małgosi, obaj mężczyźni dokończyli nalewkę, zjedli kolację, a później Grzegorz S. zasnął na specjalnie przygotowanym dla niego postantu.

★

Nazajutrz kazał Małgosi wstać z łóżeczka i przejść się po pokoju. Dziecko, kulejąc, zrobiło kilka kroków.

— Wyraźne postępy, wyraźne postępy... — wymamrotał pod nosem Grzegorz i zapytał, czy nie ma jeszcze tej nalewki, która oświeca jego umysł i dopomaga mu w leczeniu.

Wypił znów prawie całą butelkę i od nowa rozpoczął swe dziwne czynności, zakończone przyłożeniem Małgosi ciepłego kompresu.

Po dwóch dniach zażądał zaliczki w kwocie 800 złotych na zakup niezbędnych „leków”. Ojciec dziecka trochę się uzbraniał, konsultował z żoną, coś długo po cichu szepotali, ale wreszcie zgodzili się i dali na lek, wierząc w skuteczność terapii prowadzonej przez człowieka, który wydał im się postannikiem i pocieszycielem.

Na czwarty dzień Małgosia wstała z łóżka i na rozkaz Grzegorza chodziła kilka godzin po izbie. Tymczasem tajemniczy przybysz znów upomniął się o zapłatę. Tym razem prosił o 1200 złotych — i to miał być już koniec leczenia. Wypłacono mu bez targów.

Nazajutrz rano zielarz — posłannik niepostrzeżenie zniknął, a wraz z nim również oszczędności rodziców Małgosi, znajdujące się w szufladzie komody i wynoszące okragłą kwotę 4 tysięcy złotych.

★

W dniu rozprawy przeciwko Grzegorzowi S., Małgosia była już po operacji i całkowicie zdrowa powróciła do domu. Na szczęście w porę przewieziono ją do lekarza (nawiasem mówiąc, za namową komendanta posterunku MO, któremu zgłoszono o kraździe), gdyż choroba rozwijała się szybko i każdy następny dzień zwłoki mógł grozić bardzo przykrymi następstwami.

Grzegorz S. okazał się poszukiwanym oszustem, żerującym na ludzkim nieszczęściu i — co tu ukrywać — głupocie. Działal na ogół w najbardziej zapadłych wioskach, w wśrodkowych ludzi prymitywnych, których przekonywał o swym tajemniczym postannictwie. Przedstawiał się nie tylko jako zielarz, ale także wróżbita i kapłan — amator. Nawet przed sądem twierdził z uporem, że zna takie modlitwy i zaklęcia, które czynią cuda.

Trudno w to jednak uwierzyć, bo gdyby znał je naprawdę, to nie siedziałby dziś w więzieniu, z perspektywą nieopuszczenia go przez najbliższe dwa i pół roku. Chyba, że taki właśnie wyrok sam sobie wyczarował, a Wysocki Sąd tylko go zatwierdził...

JAN M.

## DROGA DO ZAWODU

Uczniowie klas ósmych rozmyślają nad wyborem zawodu, nad możliwością dalszego kształcenia. Tym, którzy jeszcze nie zdecydowali się dokąd pójść, proponujemy zastanowić się nad ofertą Zakładu Doskonalenia Zawodowego.

W nadchodzącym roku szkolnym 1973/74 przyjmie on około 100 uczniów do nauki tak bardzo poszukiwanych zawodów: instalator urządzeń sanitarnych i ogrzewania; ślusarz — tokarz oraz malarz — lakiernik.

Ci, którzy wybiorą którąś z dwóch pierwszych specjalności, szkołę się przez dwa lata, natomiast nauka zawodu malarza trwa trzy lata. Uczniowie otrzymują wynagrodzenie według stawek przyjętych w zasadniczych szkołach zawodowych, a wyróżniający się — także zapomogi i nagrody.

Bliższych informacji udziela Wojewódzki Zakład Doskonalenia Zawodowego, Warsztat Szkoleniowy Metalowo-Budowlany w Przemysłu przy ul. Jagiellońskiej 2.

st.

# ZJAZD POWIATOWY LZS

Z udziałem przedstawicieli władz partyjnych, pracowników Rady Głównej i Wojewódzkiej LZS, licznych działaczy ZMW i delegatów, odbył się 18 lutego X Zjazd Powiatowy Ludowych Zespołów Sportowych. W sprawozdaniu z działalności Rady Powiatowej Zrzeszenia LZS na rok 1971/72 zapoznano zebranych z osiągnięciami w zakresie krzewienia kultury fizycznej, sportu i turystyki na wsi oraz z brakami i trudnościami, jakie wciąż jeszcze występują.

W naszym powiecie istnieje 71 kół LZS, zrzeszających 3 900 członków,

w tym 1 287 kobiet. Między poszczególnymi kółmi — oprócz działalności sportowej — wykonano w ramach czynów społecznych prace o wartości ponad 156 tys. złotych.

Dwóch działaczy — Roman Szarek i Franciszek Wardega — otrzymało odznaki „Zasłużony Działacz LZS”. Ponadto wyróżnionym się wręczono złote i srebrne odznaki LZS.

W toku trzygodzinnej dyskusji poruszono szereg istotnych problemów, mających duży wpływ na dalszy rozwój sportu na wsi. Wybrano również nowy Zarząd Rady Powiatowej LZS. Jej społecznym przewodniczącym został Andrzej Chomiak, zaś jego zastępcami — Marian Hrynyszyn, Marian Skalski oraz Janina Tejchman.

(Wa-bu)

## Uwaga na mieszkanie!

Nie ułatwiamy życia złodziejom.

Ostatnio miało miejsce w Przemyślu kilka poważniejszych włamań. Złodzieje grasowali w mieszkaniach, gdy ich właściciele przebywali w pracy. Włamywacze zabierali jako łup pieniądze, biżuterię i tylko wyjątkowo, wartościowe przedmioty. Niektórzy z poszkodowanych ponieśli straty wynoszące kilkadziesiąt tysięcy złotych.

ZAKŁADY USŁUGOWO-WYTWÓRCZE PRZEMYSŁU TERENOWEGO w PRZEMYSŁU (DAWNEJ ZAKŁADY MEBLARSKIE)

**zatrudnią natychmiast każdą ilość stolarzy meblowych**

Informacji dotyczących zatrudnienia i płac udziela Dział Kadr przedsiębiorstwa, Przemyśl, ul. Słowackiego 91 — codziennie od godz. 7 do 15 (tel. 28—15, 28—16).

## OGŁOSZENIA DROBNE

KAZIMIERZ SZCZUROWSKI zgubił dwie legitymacje na bilety miesięczne wydane przez MPK Przemyśl.

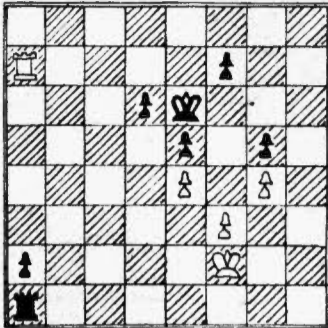
Poszukującym opieki nad dziećmi swą pomoc proponuję dwie kandydatki. Bliższych informacji udziela sekretariat redakcji.

## SZACHY

### Dwa mecze

Do czynnych środowisk szachowych Przemyśla zalicza się Ognisko „Łączność” i Ognisko „Start”. Ostatnio rozegrały one między sobą dwa mecze towarzyskie. W pierwszym zwyciężyli pocztowcy, zaś w drugim uzyskano remis. Grano na pięciu szachownicach. Najlepszy wynik osiągnęli: Antoni Szczurek („Start”) i Stanisław Moskalski („Łączność”).

Niżej podany diagram jest zakoncemieniem partii: Władysław Pytlak („Start”), biały — Stanisław Moskalski, czarne.



Posunięcia mają czarne. Przewidywano remis. Czy decyzja taka była uzasadniona? Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązanie weźmie udział w losowaniu bonów książkowych. J. P.

### Redakcja odpowiada:

**P. Zofia Kurylak.** Skreślenie dziecka z listy uczęszczających do przedszkola nr 2 odbyło się zgodnie z obowiązującymi przepisami. Jednakże ze względu na zaistniałe warunki, o których wspomina Pani w liście, należy skontaktować się w tej sprawie z dyrektorką przedszkola.

### Kolegium karze...

Kolegium do Spraw Wykroczeń przy Prezydium PRN ukarało EUGENIUSZA GOLENIOWSKIEGO, (s. Józefa, ur. w 1952 r.) — zamieszkałego w Skopowie — dwoma miesiącami bezwzględnego aresztu za zakłócanie spokoju publicznego na zabawie tanecznej w Babcach.



## TV WARSZAWA

FILMY: „Scigany przez śmierć” — fab. franc. (środa 8.00); „Sześć cesarza” — IV odc. (środa 20.15 i czwartek 8.55); „Hipnotyzer” — CSRS (czwartek 17.55); „Złoty Napoleon” — fab. ang. (czwartek 20.05 i piątek 9.00); „Ballada o ścinaniu drzewa” (piątek 20.05); Filmy z Greta Garbo: „Ludzie w hotelu” (sobota 8.00 i 22.00); W starym kinie (niedziela 11.35); „Wojna i pokój” — rad. radz., III odc. pt. „Rok 1812” (niedziela 20.05).

DLA MŁODZIEŻY: Ekran z bratkiem (czwartek 16.40); Teatr Młodego Widza: „Bestia i piękna” (sobota 16.40); TELESERANEK: Niewidzialna ręka. Wlzyta w fabryce pierników. „Mój przyjaciel Ben”. Telewizyjny Klub Śmiałych (niedziela 9.00).

DLA DZIECI: „Grymasela” (środa 17.10); Pora na Telesfora (piątek 16.40); „Wąsata katastrofa” (niedziela 14.17).

TEATR: Studio 13. „Ker” (środa 20.00); „Gra” z udziałem artystów z Gdańska (piątek 21.20).

PROGRAMY ROZRYWKOWE: Ekspres 21 (czwartek 21.25); Piosenki w mundurze (piątek 17.45); Zapraszamy na sobotę wieczór (sobota 20.15).

SPORT: Kronika ZIMOWYCH IGRZYSK SZKOLNYCH, fragmenty meczu „Dynamo” Kijów — „Real” Madryt (środa 22.50); Kronika MISTRZOSTW ŚWIATA W LOTACH NARCIAKICH (piątek 22.35); Blok sportowy (niedziela 17.00); Magazyn sportowy, m. in. MISTRZOSTWA EUROPY W LEKKIEJ ATLETYCE (niedziela 22.00).

## TV LWÓW

ŚRODA 15.00 Uroczyste posiedzenie i koncert z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet 19.00 „Czas” 19.30 Program muzyczny-rozrywki kowy „Blekitnego Płomyka” 20.10 Piłka nożna: Klubowy Puchar Europy — DYNAMO (Kijów — REAL (Madryt).

CZWARTEK 17.25 Film fab. „Ruch białej królowej” 19.00 „Czas” 19.30 TV teatr miniatur „Trzyście krze se!” 20.40 Puchar Europejskich Mistrzów w koszykówce: półfinał — CSKA — SYRENA ZWIEZDA 21.30 Film TV: „Ziemia Warki” — II seria.

PIĄTEK 17.50 „Irkucka historia” — I seria filmu TV 19.30 „Irkucka

historia — II seria filmu TV 21.10 Film fab. „Romans wiejski”

SOBOTA 10.15 Film lat minionych 14.45 Film fab. „Dziewiętna frwzjer” 20.00 Wszechzwiazkowe zawody w gimnastyce sportowej 20.45 Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce. Po zakończeniu — Dziennik TV oraz film TV: „Ziemia Warki” — III seria.

NIEDZIELA 11.40 Film fab. „Miedzy ludźmi” 17.00 Film TV: „Dwoje w drodze” 18.15 Wszechzwiazkowe zawody w gimnastyce sportowej 19.00 „Czas” 19.30 Kino panorama 21.00 Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce 21.45 Dziennik TV oraz film dokumentalny.

## USC

URODZENIA  
Monika Dubiel, Lucja Kocik, Danuta Rusin, Waldemar Kuniec, Teresa Serdeczna, Krystian Potomski, Piotr Gołąb, Robert Pawelko, Zofia Szmuc, Jan Czyszkiewicz, Elżbieta Karnas, Zbigniew Piszczyk, Ireneusz Wróbel, Marzena Fudał, Elżbieta Kuzyk, Piotr Miciak, Marta Sofińska, Dariusz Matuszyk, Marek Burdziak, Artur Mrozek, Wioletta Półtoranos, Danuta Burkacka, Dariusz Mazurek, Janusz Jakubowski, Grzegorz Sliwiński, Jacek Tomaka, Dorota Molter, Halina Balicka, Wojciech Zaleski, Marta Biegał, Marian Zołtyński, Magdalena Malik, Maciej Milan, Maria Popowlik, Maciej Figlarski, Mariusz Jurkowski, Małgorzata Sobczykowska, Dariusz Gorzelnik.

ŚLUBY  
Ignacy Sołtyś — Elżbieta Domagalska, Andrzej Kazimierz —

## ZGONY

Michał Hassinger lat 59, Stanisław Czop 73, Józef Kozła 77, Jerzy Buzowicz 26, Zofia Rejzdrowicz 72, Kazimierz Ochendusko 78, Maria Kufinda 68, Bazyl Pauk 69.

## KINA

BAŁTYK 7—8 Wyzwolenie IV i V cz. (pan. radz. 1. 14) 9—13 Błąd szeryfa (NRD 1. 14)

GRANICA 7—8 Był sobie łajdak (pan. USA 1. 14) 9—10 Śmierć na zakręcie (NRD 1. 14) 11 Narzeczona pirata (franc. 1. 18) 13 Wielka włóczęga (pan. franc. 1. 11)

KOSMOS 7—8 Dzikie dziecko (franc. 1. 16) 9—11 Smak zemsty (pan. hiszp. 1. 16) 12 Tam, gdzie rośnie zielony bór (jug. 1. 16) 13 Bez wyraźnych motywów (franc. 1. 16)

OLIMPIA 7—9 Love story (USA 1. 16) 10—11 Michał Strogow — kurier carski (bułg. 1. 16) 12—13 Miłość (węg. 1. 16)

ROMA 7 Zabójcy (USA 1. 18) 8—9 Mayerling (pan. franc.

1. 14) 10 Solaris (I i II cz. pan. radz. 1. 16) 11—12 Ostatni wojownik (pan. USA 1. 16) 13 Buntownik bez powodu (pan. USA 1. 16)

PELIKAN (Pikullice) 7 Oficerowie (pan. radz. 1. 14) 9—10 Wódz Seminolów (pan. NRD 1. 14)

POBUDKA (Bircza) 7 Hasło „Korn” (pol. 1. 14) 10—11 Rycerz szklanego ekranu (węg. 1. 14) 13 Czym mogę służyć (czes. 1. 16)

SZAROTKA (Krasiecyn) 7 Ambasadorowie nie mordują (NRD 1. 16) 13 Jestem niewiernym mężem (franc. 1. 18)

ŚWITEŻ (Zurawica) 7 Damski gang (pan. ang. 1. 16) 9 Miłosne przygody Moll Flanders (ang. 1. 16) 10—11 Tristana (włos. 1. 18) 13 Solaris (I i II cz. pan. radz. 1. 16)

## NOCNE DYŻURY APTEK

7—10 — Apteka Społeczna nr 83 (ul. Grottegera); 10—13 — Apteka Społeczna nr 60 (ul. Jagiellońska).

# ROK KOPERNIKOWSKI 1973



## LUTY - MARZEC

7 Środa	Pawła, Tomasza
8 Czwartek	MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ KOBIET 8—18 III — Walki I Armii WP o Kolo-brzeg
9 Piątek	Katarzyny, Franciszka 1949 — Wydanie ustawy o walce z analfabetyzmem
10 Sobota	Cyprjana, Marcelego
11 Niedziela	Benedykta, Konstantego
12 Poniedziałek	Bernarda, Grzegorza
13 wtorek	Bożeny, Krystyny

## IMIENINY

Sabiny 29 VIII, 27 X, 5 XII, 30 XII. Salezego 29 I, Salomei 17 IX, Samuela 20 VIII, Saturnina 15 II, 29 XI, 21 X. Scholastyki 10 II, Serafina 3 IX, 12 X, Sebastiana 20 I, 16 IX, Sergiusza 24 II, 9 IX, 7 X, Serwacego 13 V, Sewera 29 IV, 30 XII, Seweryna 8 I, 8 VI, 23 X, 19 XI, Siemianysława 14 IX, Sławomira 18 V, 5 XI, Sławomiry 23 XII, Sławosza 25 VII, Sławy 12 VII, 6 VIII, Sobiesława 20 VIII, Stanisława 8 V,

13 XI, Stefana 8 II, 2 IX, 7 X, Sulibora 17 XI, Sullmira 30 V, Sybilla 9 X, Sykstusa 28 III, 6 VIII, Sylwesterusa 20 VI, Sylwestra 26 XI, 31 XII, Sylwii 3 XI, Symeona 18 II, 12 IV, 1 VI, Szczepana 3 VIII, 26 XII, Szczepnego 30 VIII, Szymona 5 I, 18 VII, 3 IX, 28 X, Świętopelka 1 VI, 25 IX, Świętosława 31 VIII, Świętosławy 3 V.

## (wytnij i zachowaj)

# ZYCIE PRZEMYSKIE

REDAGUJE ZESPÓŁ. ADRES REDAKCJI: 37-700 Przemyśl, ul. Waryńskiego 15. Telefony: Redaktor naczelny 43-84, sekretariat 22-00. WARUNKI PRENUMERATY: kwartalna — 26 zł, półroczna — 52 zł, roczna — 104 zł. Prenumerate przyjmują oddziały i delegatury PUPiK „RUCH” oraz placówki pocztowe w województwie rzeszowskim; czytelnicy z innych województw pieniądze na prenumeratę wpłacać mogą na konto Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch” w Rzeszowie — PKO 35-817 Rzeszów, nr 9-6-445. Prenumerate na wysyłkę za granicę przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” 00-840 Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO nr 1-8-100024. Do ceny krajowej dolicza się 40 proc. OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń i Reklam 35-868 Rzeszów, ul. Grunwaldzka 37 oraz sekretariat redakcji. WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” 35-859 Rzeszów, ul. Marchlewskiego 19, tel. 320-11. L-4 MATERIAŁOW NIE ZAMOWIONYCH REDAKCJA NIE ZWRACA. DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne

# DAMA

periodyk ukazujący się tylko przed 8 marca

## REDAKCJA PRZYPOMINA

# ŻEBRO A DAMA

Powszechnie wiadomo, jaki jest stosunek pomiędzy żebrem a damą. „Moje ty żeberko” — mawiał ponoć w raju Adam do Ewy, dopóki między nimi nie stanął wąż.

Emancypacja doprowadziła jednak do całkowitego zapomnienia o ż e b r z e, jako niezwykle istotnym elemencie, inicjującym niejako

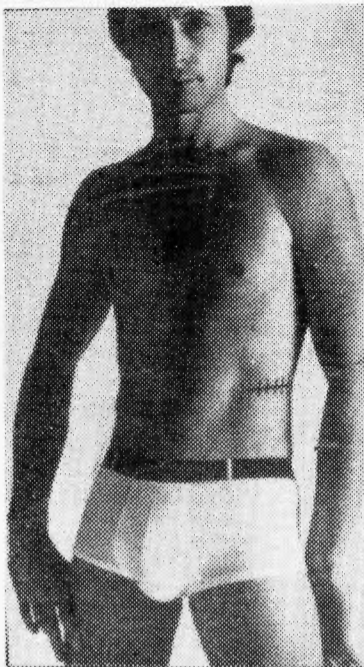
Dzień Kobiet. Dlatego też uważamy za swój dziennikarski obowiązek przypomnieć o tym fakcie szerszemu ogółowi Solenizantek — Kobiet.

Na zdjęciach u dołu: ADAM (z widoczną blizną po wyjętym żebrze) i EWA (stanowiąca dowód, że jak się bardzo chce, to i z żebrem można coś zrobić).



Dziewczynki, Panienci, Narzeczone, Mężatki, Rozwódki, Wdowy, Babcie, Prababcie i Praprababcie!

Wszystkiego najlepszego życzy Wam dwuosobowy, męski zespół redakcyjny „DAMY”.



P.S. Prezes J. P. (nazwisko i adres znane red.) twierdzi, że jego żona stanowi chlubny wyjątek. Nie zapomniiała z czego powstała i coraz przelicza zasłużonemu prezesowi żebra.

## Wykonał zobowiązanie przed terminem



Ferdynand Jerzy M. zobowiązał się przed dwudziestu laty (na zdjęciu po lewej), że w dniu 8 marca 1973 roku poślubi Magdalенę Marię O. Zobowiązanie swe wykonał na dwa dni przed terminem, zawierając związek małżeński 6 marca br. (na zdjęciu po prawej). Matrymonialny przodownik powiedział w wywiadzie, udzielonym naszemu reporterowi, że dwa zaoszczędzone dni pomogą mu w szybszym osłabnięciu tak modnego dziś modelu współczesnej rodziny, wyrażającego się symbolem „2 + 3”.

## Czytelniczki piszą — „DAMA” odpowiada...

Mój mąż, Romek, wracał zwykle do domu późną nocą. Wierzyłam w te wszystkie jego konferencje, narady i zebrania — jednym słowem w jego ciężką pracę. Pewnego dnia, a było to w sobotę, mąż wrócił jednak do domu znacznie wcześniej. Zaczęłam go prosić, aby znalazł i dla mnie trochę czasu, byśmy mogli pójść do nowo otwartego w naszym mieście lokalu strip-teasowego. Wykręcał się długo, lecz wreszcie udało mi się go przekonać.

Wchodzimy do lokalu i już w progu szatniarz wykrzykuje: „Dobry wieczór, panie Romeczku!”

— Skąd cię tu znają? — pytam, a on na to, że widocznie po jakiejś konferencji musiał tu zaglądnąć i pewnie go zapamiętał.

Siadamy przy stoliku, podbiega kelner i pyta: „Czy to, co zwykle, panie Romeczku?” Tego miałam już dość! Chciałam wyjść, ale w tym momencie zgasły światła i wyszła strip-teaserka. Zaczęła się rozbierać, i gdy została już tylko w samych majteczkach, konferansjer zawołał:

— A któż teraz, drodzy panowie, zdejmie naszej strip-teaserce ostatnią część garderoby?

I wówczas sala zaczęła chórem skandować:

— Pan Ro-mek! Pan Ro-mek! Pan Ro-mek!!!

Rzuciłam sztućcami o talerz, zabrałam z szatni płaszcz i wybiegłam na ulicę. Mąż za mną.

Wsiadamy do taksówki, robię mu potężną awanturę, a na to odwraca się taksówkarz i z obłęsnym uśmiechem mówi:

— Panie Romeczku, ale takiej 1 a 1 u n i tośmy dawno już nie wieźli!...

A ja myślałam, że mój Romek rzeczywiście jest taki przemęczony. Co o tym sądzić?

**OD REDAKCJI:** Droga Czytelniczko! Uważamy, że Twój mąż miał rzeczywiście dostateczne powody, aby wracać do domu tak bardzo zmęczony.



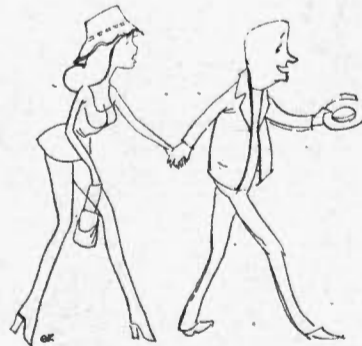
— Powiedział, że on czczy kobiety nie DNIEM a NO-CA...



— Życzę pa- ni wszystkiego najlepszego z okazji Dnia Kobiet.

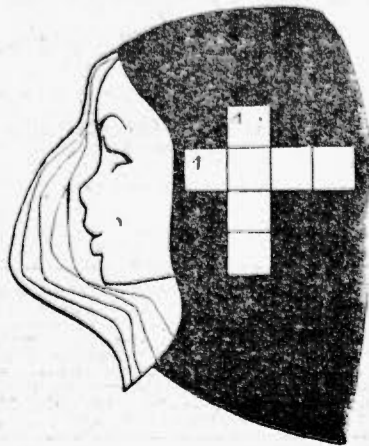
— Dziękuję, wzajemnie...

— Chciałaś zaadoptować dziecko. Wybrałam dziewczynkę...



## NA WZÓR „PRZEKROJU”

KRZYZOWKA Z KOCIAKIEM — to rozrywka zdrowa lecz nie zawsze tania!



Poziomo: 1) Ina czej kobieta (zaczyna się na „d”) lub tytuł znanego periodyku.

Pionowo: 1) elegancka kobileta (na „d”) i cztery litery).

Rozwiązania prosimy nadsyłać na adres „DAMY” do dnia 8 marca 1974 r. Wśród Czytelników, którzy nadesłają trafne odpowiedzi, nagrodę w postaci wyjazdu do Krasicyzna autobusem MPK nr 5. (Koszt biletu pokrywa nagrodzony).

## PORADY KOSMETYCZKI

Najlepszą cerę zapewni Ci tylko dwuosobowy, męski zespół redakcyjny „DAMY”

„DAMA” — REDAGUJE ZESPÓŁ (męski dwuosobowy)